

Za to akcja odpowiedzialny Bronikowski w Poznaniu. Dziennik Poznański... Cena ogłoszeń (inzeratów):... Listy...

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna... Rękopisma... nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są zwrotne.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidentenk“ Behrensstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurt nad M. nem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mossa. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Przez cały ciąg wystawy Polacy, którzy się udają do Paryża, nabyć mogą pojedyncze numery Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

POZNAŃ, 23 października.

Wbrew twierdzeniu Timesa, że zaniechano kampanij przeciwko Afganistanowi, ponieważ Szir Ali-kan jest do ustępstw, i mimo doniesienia, że wojny Stanley i pierwszy lord admirałicy Smith się do Cypru, z czego wyciągano wniosek, iż za porozumieniem z emirem Afganistanu, bo w tym razie obadwaj meżowie pozostałoby na swych miejscach, o toż wbrew tym wiadomościom odebrał...

London, 22 października. Do Daily News... London, 22 października, po południu. Do... London, 22 października, po południu. Do...

London, 22 października, po południu. Do... London, 22 października, po południu. Do... London, 22 października, po południu. Do...

London, 22 października, po południu. Do... London, 22 października, po południu. Do... London, 22 października, po południu. Do...

LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

Andersena osnuta na tle listów pisywanych do... O skutku i jego wpływie na geografii i kartografii... O skutku i jego wpływie na geografii i kartografii...

Prut i Dunaj, terytorium oddane nam zostało urzędowo przez delegowanych rumuńskich. Radość ludności nie ma granic. Biskup z Kiszieniewa odprawił nabożeństwo, na którym błagał o pomyślność dla Najjaśniejszego Pana. Wszystkie stany dają wyraz wiernopoddańczym uczuciom dla Najjaśniejszego Pana.

O stanowiskach, jakie zajmuje armia rosyjska w okolicach Carogrodu, bardzo sprzeczne odbieramy wiadomości. Jedne dzienniki utrzymują, że Rosyanie, wróciwszy do Eski Baby i Lille-Burgasu, zatrzymują się — Times zaś donosi, że ciągle zajmują linię Czataldy. Linię ta oddalona 4 mile od Carogrodu. Może nie zajmują jeszcze Rosyanie tej linii, ale zagrażają jej. Takby przynajmniej wnosili należało z carogrodzkiego telegramu. Według niego oświadczył Baker pasza, że należy uzupełnić linię obronną Czataldy nowymi fortyfikacyami i wyznaczyć na ich obronę 40 tysięcy żołnierzy. Cel tych ruchów wojsk rosyjskich jest podobno ten, że Bułgaria według traktatu z San Stefano ma być utrzymana. Z tą wiadomością zgadzają się inne doniesienia, podnosząc, że gabinet petersburski żąda od Porty, ażeby w ostatecznym traktacie zastrzeżono, że administracja prowincji zajmowanych przez wojska rosyjskie ma być wyłącznie rosyjska.

O przesileniu gabinetów tak w Wiedniu jak w Paryżu nie wiemy szczegółowego, nie wiadomo nam też, o ile zachwianiem jest stanowisko hr. Andrassego i Tiszy. Natomiast nie tylko w Berlinie, co by łatwiej można zrozumieć, ale i w Wiedniu, przeniesieniem hr. Beusta na posadę ambasadora w Paryżu wielce się jeszcze zajmują dzienniki. Z tej wrzawy zdawałoby się, że bliskim już jest wybuch wojny między Francją a Niemcami i że zanosi się na alians Austrii z Francją. Jeżeli istnieje człowiek, którego imię jest programem — tak pisze Kölnische Zeitung — to takim programem niewątpliwie jest hr. Beust. Od owych czasów, kiedy był ministrem saskim aż do ostatnich, nie tał się nigdy z tem, że jest zawziętym nieprzyjacielem Prus. Największym jego pragnieniem, najmiślniejszym uczuciem jest trawienie go żądza zemścić się na ks. Bismarcku. Jeśli więc takiego człowieka mogły Niemcy tolerować w austriackiej służbie dyplomatycznej, to chyba na takiej posadzie, jak w Londynie. Tam on bezpośrednio nie mógł szkodzić. To też siedząc tam zajmował się tylko mąceniem wody między Anglią a Rosją. Inna rzecz w Paryżu. Tam ten niebezpieczny intrygant na najniebezpieczniejszem dla polityki niemieckiej znajduje się posterunku. Przeniesienie go tedy z Londynu do Paryża nie może być w żadnym razie w interesie Niemiec i nie może też otrzymać przyzwolenia księcia Bismarcka. Jeżeli jednak mimo to Austrija odważyła się posłać do Paryża jawnego wroga Niemiec, naczelnas wnoszą wypada, że stosunki między Wiedniem a Berlinem nie znajdują się na najlepszym stopniu. — Pisaliśmy już dawniej, że wszystkie te obawy wydają nam się być przesadzone. To samo i dzisiaj powtarzamy w obec expectoracyi Kölnische Zeitung. Hrabia Beust, już to przyznać trzeba, jest intrygantem, ale nie zbyt szczęśliwym. Intrygami swemi nieraz wiele przysparzał kłopotów tym, przeciwko którym intrygował, przez grabież swoją dyplomatyczną odnosił czasami nawet chwilowe korzyści, ale zaprzeczyć temu nie można, jeżeli się zna historią kilkunastu lat ostatnich, że rozum stanu hr. Beusta nie zbyt sięgał daleko, że hr. Beust nie miał szczęśliwej ręki. To też ostatecznie nie szkodził tym, którym chciał szkodzić — a z drugiej strony nie tylko nie pomógł tym, którym chciał pomógł, ale nawet często był szkodliwym dla swoich przyjaciół. Innymi słowy ten intrygant nie był tak niebezpiecznym, bo go zawsze przejrano, bo umiano przeszkodzić jego intrygom, bo hr. Beust znalazł się zawsze w swojej ka-

miejsce ludności, przenocując się nieustannie z miejsca na miejsce, aż w końcu ludność ich znika, mruąc z głędy i wycieńczenia w pustyniach. Reformy w życiu i obyczajach, zbawienne bywają w skutkach dla chrześcian, dla Turków przeciwnie, zabójcze tylko skutki sprowadzają. Ten stan rzeczy trwający już od lat pięćdziesięciu, obecnie zdaje się dążyć przyspieszonym biegiem do ostatecznej katastrofy. Im większe było natężenie wojennego ducha Turków, im potężniejsze wysilenie finansowe, militarne i moralnej natury, tym silniejsze wyczerpanie sił, tym naglejszy zawrót i upadek ducha sportrzącać się daje. Lud turecki wewnętrznie jest zlamany. Austriacy zlurowawszy Rosyan, napierają z bronią w rękę na Osmanów; opór ich nie na wiele się przyszy, a tak Albańczycy jako i Łazowie pójda za przykładem Czerkiesów i ustąpią miejsca wyżej od nich ucywilizowanym a na ich ziemie i posiadłości łakomym narodom. Później nastąpi napływ obcych przybyszów, chciwych dostatków, chciwych zarobku; kawał po kawałe ziemi z otrętych rąk muzułmanów przechodzić będzie do pracowitych rąk europejskich; nieliczne tureckie rodziny zdołają się może utrzymać przy ziemi, pośród nowej, energicznej mieszanej, chrześciańskiej ludności, większość atoli tureckiego ludu, opuści grunt, na którym żył od wieków i pójdzie osiedlać się w Małej Azji. Najwidoczniejszy przykład takiego rozkładowego procesu, przedstawiają krymscy Tatarzy; przed stu laty, byli w stanie wystawić do boju 60,000 wojowników, dzisiaj zaledwie gdzieś tam gdzieś niegdzie ich osady na krymskim półwyspie dopatrzyć można.

Przeciwnie rzecz się ma z Ormianami. Lud ten nękanym od wieków przez wojowniczych sąsiadów, rozszarpanym pomiędzy Turków, Persów i Rosyan, przechodząc skrajnie swoją odrębność plemienną a w sferach politycznych i militarynych dał dowody tak wysokich zdolności, iż słusznie może się szcycić wieli swoimi współrodakami, zajmującymi dzisiaj najwyższe państwowe stanowiska. W Rosji naprzykład takie imiona jak: Bebutow, Argutiani, Madatow, Kazarew, Loris Melikow, Ter-gukasow, Ałchazow, Peszelkownikow, z ogólną czcią i

ryerze dyplomatycznej vis-à-vis lepszemu i szczęśliwemu od siebie intryganta. To też naszym zdaniem zbytnia tylko i znana zresztą drażliwość ks. Bismarcka mogłaby to sprawić, gdyby w ostatniej jeszcze chwili odwołano nominacya hr. Beusta i wysłano do Paryża innego ambasadora.

Telegram wiedeński przynosi nam dalej długi szereg nazwisk generałów i niegenerałów, których cesarz austriacki udekorował z powodu „przeprowadzenia okupacyi“ a następnie dowiadujemy się z Standarda coś bliższego o tych rewelacyach, z którymi wystąpił Tisza na niezgodnej konferencji stronnictwa liberalnego w Peszcie. Oto według p. Tiszy, Austrija nie pragnęła kooperacyi z Rosją w celu podziatu Turcyi, ani także wojny przeciwko Rosji w celu utrzymania Turcyi. Przy całej sympatyi dla meżtwa Turków nie ma jednakowoż Austrija interesu brania w obronę administracyi tureckiej. Nie zgodzono się na traktat z San Stefano, ponieważ takowy byłby uniemożliwił egzystencya Turcyi. Okupacya Bośni i Hercegowiny przedsięwzięto w tym celu — ażeby zniszczyć Słowianizm — który zagraża Austrii i ażeby ułatwić regeneracya Turcyi, jeśli w niej doszłoby jeszcze sił żywotnych. Tylko Turcyja nie chciała zawrzeć konwencyi, bo hr. Andrassy był gotów uznać zwierzchność Porty.

Co też na te rewelacye powiedzą słowiańskie dzienniki, jeżeli naturalnie prawdziwą jest wiadomość Standarda? Przesilenie gabinetowe we Włoszech jeszcze nie załatwione. Według niektórych dzienników Cairola obejmie tekę ministra spraw zagranicznych, generał Dezza zostanie ministrem wojny a admirał Acton ministrem marynarki.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał wyższym nauczycielom przy szkole realnej pierwszorzędnej w Akwizgranie dr. Józefowi Siebergeri dr. Ludwikowi Rovenhagen, tytuł profesorów.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Ze Szląska, 20 października.

(Z podróży feletonisty niemieckiego do Krakowa i jego uwagi nad akademikiem polskim.)

(W.) Już dawno zamierzałem dać Dziennikowi ze stron naszych jaką wieść, coby i bliżej wszystkich obchodziła i przypominała zarazem od czasu do czasu dawną dzielnicę polską, na którą, jak sądzę, dość rzadko uwagę zwracacie. Podzielić się mogę dzisiaj ciekawym bardzo feletonem Schlesische Zeitung, ilustrującym wybornie zapatrywania niemieckie na polskie społeczeństwo, w którym p. J.—r. opisuje przez trzy numery wrażenia swe z podróży do Krakowa. Od cudzoziemca nikt nie wymaga entuzjazmu na widok pięknych pamiątek przeszłości naszej, lecz należało się spodziewać sprawiedliwej oceny i trzeźwego zdania sprawy z tego, co się u obcych, choćby i u nieprzyjaciela widziało. Autor, Polakom nieprzychylny, patrzy w wycieczce swej na wszystko przez szkiełka niemieckiej kultury, przygania i Górnemu Szląskowi, boć i tam lud polski gęsto osiadły a przywiązany zawsze mimo ucisku do ojczystego języka. Surowiej jeszcze obszedł się z Krakowem — święty gród pamiątek naszych był przecież głównym celem jego podróży. Mianowicie zaś końcowy ustęp feletonu (S ch l

poważaniem są wspominać; również w Turcyi: Baronak bey, Abraham bey, Dadian bey, Stefan pasza, Nubar pasza, Odian efendi itp. stoim w pierwszym rzędzie dygnitarzy otomańskich. Niemniej także uczeni ormiańscy, lekarze, jurysci, architekci używają dobrze zasłużonej sławy i wziętości. Że lud ten zdolnym jest do czynienia znakomych w duchowej sferze postępów, tego mamy najlepszy przykład w miejscowościach wolnych od rozbójów, dzierstw i nieustannego ucisku sąsiadujących z nim Kurdów. Od lat 150 w rozmaitych stronach uciśnionej Ormian ojczyzny, potworzyły się naukowe ogniska, z których rozchodzące się światło, przyczyniło się najwięcej do odrodzenia ormiańskiej literatury i utrzymania w kwitującym stanie nauk propagowanych w narodowym języku. Znany instytut Mekhidarystów, założony 1717 roku na małej wyspie St. Lazarus pod Wenecyą, stanowiący na czele umysłowego Ormian ruchu, przyczynił się najsukcesyjnie do osiągnięcia tak zbawienianych rezultatów. On to ratował od zguby i zatracenia pośród grasujących burz politycznych, rękopisma ormiańskich kasyków a drukując takowe pięknymi czcionkami i po cenach bardzo tanich sprzedając, rozprzestrzenił pomiędzy współrodakami pomniki duchowe ormiańskiego ludu, na które się trzynaście wieków składało. Tym sposobem naród ten przyszedł do posiadania skarbów, jakich każdy inny może mu pozazdrościć. Oprócz tego, wielu greckich i łacińskich autorów klasycznych staraniem instytutu Mekhidarystów przyswojonych zostało ormiańskiej literaturze. W samą Wenecyą założona wyższa szkoła ormiańska pod nazwą „Murat-Rafaelian“ stoi także pod jego opieką i kierunkiem. Co kwartał wydaje instytut ten pismo pod tytułem: „Basma w e p“ (Polihistor). — Inna znowu gałąź tej ormiańskiej kolonii osiedliła się w Wiedniu. — Potworzyły się także w niektórych miejscowościach w Rosji centralne ogniska oświaty; tak na przykład rodzina Łazarewów, założyła w Moskwie wyższą ormiańską szkołę pod nazwą: „Instytut wschodnich języków“, z której wyszło już wielu znakomych ormiańskich uczonych. — Niemniej w Tyflisie, w założonej wspólnie usiłowaniemi

Z tg. nr. 476 z soboty 12 października, traktujący o młodzieży akademickiej w Krakowie, zaprawiony jest ja-dem nienawiści i wcale niedorzeczną ironią. Warto, aby go podać dla dłuższej rzeczy pamięci w dosłownym tłumaczeniu:

„Mimo że w Krakowie jest uniwersytet, nie można jednakże ani jednego akademika na ulicy dostrzedz. Czyżby młodzież polska poważniejszych miała być skłonności niż niemiecka i tak pilnie nad książkami ślezała, iż czasu nie ma do miłej przechadzki po wesołych ulicach Krakowa? Bynajmniej! I jej tam nie braknie — tylko że nie zwróci uwagi naszej ani pstręmi cza-pieczkami, ani braniem się młodzieńcem, wesolóm. Ci panice w śniącym kapeluszu cylindrowym na głowie i w najmodniejszej krawatce, co tak starannie w bućkach lakierowanych błoto omijają — ci panice, których miałeś za kupczyków, co wystrojeni jako w swój dzień wolny świeżego powietrza chcą użyć — oto jest ucząca się młodzież polska. Istotnie wiele obiecująca młodzież — która z osmańskim rokiem najwyższe zadanie w tem znajduje, aby mieć kapelusz wysoki i mankiety długie, śnieżnej białości. Niezawodnie — wyrosnie kiedyś ta młodzież na meżów, którzy ojczyznę swą wolność wrócą. Szczęść Boże!“

W obronie krakowskich a w ogóle polskich akademików krótka tylko odprawa! Zmysł sprawiedliwości musi być już bardzo przytępiony u szanownego feletonisty a i ciasnym poglądem na rzeczy obce. Za godnego jedynie reprezentanta akademików każdej narodowości uważa on — widocznie z bruku wrocławskiego — niemieckiego studenta, upstrzonego jak lalka w „cereviz“, szarych najrozmaitsze i węgierkę mamszestrową, oszpeconego bliznami, pochodzącymi z „mezur“ i pojedynków. — Łatwo pojąć, iż w obec takiej awanturycznej osobistości odróżni się — lecz tylko na korzyść — akademik polski, przyzwoicie — a tem więcej — elegancko ubrany. Czyż to u was, łaskawy podróżniku, tylko kondycjonującego kupczyka przywilejem mieć czystą bieliznę i kapelusz cylindrowy? Nie śmiejsz się to zarzut?

Co do drugiego desiderium — że młodzież polska powinna brać się żywić i weselęć — to spełnienie jego Niemcom pozostawmy z spokojnym sumieniem — nam więcej się podoba powaga polskiego młodzieńca. I u nas wielu zna pewnie akademików niemieckich, głównie tak zwanych „farbowych studentów“, młyny buńczucznej, zuchowatej, śmiałków zawodników, zwłaszcza, gdy piwo ulubione im głowę zawróci, napastujących spokojnych przechodniów — rażąc to analogia z berlińskim pomocnikiem mularskim, o jakim niedawno dr. Loewe (Calbe) w parlamencie wspominał. Czyż w takie ślady ma młodzież nasza wstępować? Czyż to zaletą jaką, a szczególnie u młodzieży, trzpiotowatość w miejsce powagi, bezczelność zamiast grzeczności?

I to dwa ciężkie crimina, zadane młodzieży krakowskiej a szalonym skokiem logiki wysnuty z tego wniosku, iż młodzież taka zawiesz musi nadzieje kraju. — Akademik nasz, mamy to święte przekonanie, pracuje pilnie, aby godnie odpowiedzieć wszystkim zadaniom i obowiązkom, jakie w przyszłości go czekają — upornie stoni, co jedynie pochwalili możemy, od kół niemieckich a zwłaszcza od hulaczyskich studenckich stowarzyszeń. A nie brak wiele zaproszeń i pokus różnych, aby naszych zwabić pod sztandar niemiecki. Inde irae!

Lwów, 21 października.

(Oświadczenie Kornela Ujejskiego. — Rezygnacya posła O. Hausnera. — Uczta na cześć Grocholskiego.)

(T) Kornel Ujejski oświadcza w liście otwartym do wyborców większych własności okręgu rohatyńskobobreckiego wystosowanym, co następuje:

wyższej szkole „Nerissian“ krząta się wielu gorliwie nad rozszerzeniem światła nauki pomiędzy swoimi współrodakami, zamieszkałymi gruzyjską ziemią. Tam to wychodzą czasopisma Meghu Haia stani (Pszczola ormiańska), Meszak (Rólnik) i obszerny kwartalnik Porz (Próba). Kolonia carogrodzka, wynosząca do 200,000 Ormian, zajęta pod tym względem najnielepiej stanowisko. Przeszło 40 wyższych i niższych szkół istnieje w stolicy państwa otomańskiego, pomiędzy którymi uniwersytet założony przez Nubara paszę najwięcej się odznacza. Prasa periodyczna ormiańska z każdym dniem przybiera szersze rozmiary; na jej czele stoi Massis (Ararat) dziennik będący urzędowym organem patryarchatu i ormiańskiej rady narodowej. Bardzo czynną jest także kolonia w Smirnie; w wyższej szkole tamtejszej — nazwanej „Mesrebian“ — kształci się mnóstwo młodzieży, która oprócz nauk z katedry czerpie jeszcze światło z wielu pism literackich. Pierwsze miejsce w szeregu tamtejszej ormiańskiej prasy zajmuje Arsza Luis Araratian (Araratowa jutrzenna) i miesięcznik Mamul Arawelian (Wschodnia prasa). Należy tu jeszcze wymienić kolonię jerozolimską, która w klasztorze św. Jakóba posiada seminarium i własną drukarnię. Z drukarni tej wychodzą w tanich edycjach dzieła ormiańskich klasyków, tudzież miesięczne czasopismo pod tytułem Sion.

Pobieżny ten szkic działalności duchowej tego rozproszonego narodu od wieków przez wojowniczych barbarzyńców srogo uciskanego, daje jednakże dobre wyobrażenie o sile jego żywotnej, o przywiązaniu do ojczystych tradycy, do własnej literatury, a w zestawieniu do widocznego upadku plemion muzułmańskich można Ormianom wróżyć wyzwolenie się zupełne z pod ich wiekowego ucisku i doczekanie się lepszej, pomyślniejszej przyszłości.

(Dokończenie nastąpi.)

ewentualnego utworzenia gabinetu w następują-
 cych punktach: 1) O ile możliwości jak najwię-
 szego ograniczenia okupacji i nie rozciągania jej dalej.
 2) Administracji zajętych krajów poniesie w roku
 1880 od roku 1880 zajęte kraje. Okupacya ma
 być długa, dopóki pokój nie będzie przywróconym.
 3) Jednorocznego przedłużenia prawa o obronie
 powodu wojskowego położenia, oraz, aby man-
 dytów kończyły się w przyszłym roku. 3) Co
 do budżetu, żąda uchwalenia trzecieściowego
 budżetu, gdyby uchwalenie budżetu w tym roku
 było niemożliwe. 4) Przeprowadzenie reformy poda-
 tów minister w r. 1878 za nie niemożliwe, ale
 przysiężycie reformy nowemu parlamentowi. Mi-
 nistry, aby klub spieszenie powiaził uchwałę co do
 powyższego programu, gdyż w takim razie
 utworzenia gabinetu. Dziś rozpoczął się
 w sprawie socjalistycznego kongresu robotników.
 jest 38 osób, między nimi i trzy kobiety
 towarzyszą prawem zakazanego. Z prze-
 kazanych okazuje się, że mieli stosunki z za-
 jętymi socjalistami. Wyrok ogłoszonym będzie
 podobnie w czwartek.



Hipolit Stupnicki.

Lwów, 21 października.

Ojciec i twórca dzisiejszego dziennikarstwa
 Hipolit Stupnicki umarł! Wczoraj odpro-
 szał spoczynku całe życie, był to bowiem czło-
 wiek niezwykle ruchliwy, czynny i pracowity. Przez
 lata on jeden redagował i wydawał, a były to
 niezwykle ciężkie, czasy rozwiniętej po r.
 redakcji, i jeden Stupnicki też mógł w owych cza-
 sach wydawać. Dziwny i niezwykły był to człowiek.
 Wszelkich szkół i nauk, bez talentu pisarskiego,
 sam bardzo mało, był założycielem i przez lat
 siedem redaktorem i wydawcą wielu do-
 tych pism. Niegdyś był on c. k. urzę-
 dnik skarbowym. Wystąpiwszy ze służby rządowej
 miał powody, zachorował obłędnie i po-
 częstą książkę polską, jakie znalazł w domu, w
 chorował. Wtedy powstała w nim, jak sam mi
 powiedział, myśl pisania i drukowania. Rozpoczął od
 i jakiegoś pismka peryodycznego w Brodach.
 dostał się do Lwowa. Tutaj zaczął wydawać
 1851 pismko tygodniowe pod tytułem: Przyja-
 domowy. W czasopiśmie tem, naśladującym
 Przyjaciela ludu, ogłaszał różne prze-
 powiastki, wierszyki, zyciorysy, rady dla gospo-
 lekarstwa na różne przypadłości, anegdoki, do-
 straszki. Przyjaciela domowego w czasach
 powstania jedynie pismo beletrystyczne w Galicji
 swego czasu bardzo rozpowszechnione, miano-
 między mniej wykształconą klasą ludności, między
 zaszczani, oficyalistami prywatnymi itd. i prze-
 różne koleje, utrzymało się do dnia dzisiejszego.
 niemal pisarz początkujący udawał się do Stup-
 a ten pierwszy nie literacki ogłaszał zwykle
 Przyjaciela. Bądź jak bądź, Przyja-
 domowy Stupnickiego był zawsze, jakkolwiek
 zmienną bywała jego wartość, bardzo uczciwym
 na wsrok polskimi pismem. Sp. Stupnicki,
 swego Przyjaciela jak najbardziej rozpo-
 ofiarował jakąś część czystego dochodu z te-
 wianstwa lwowskim ochronkom małych dzieci.
 w tym sposobem ówczesnym namiestnika hr.
 owkiego, którego żona była zakładów tych pro-
 a nie tylko że za wpływami namiestnika i pole-
 starostom rozpowszechnianie dzienniczka p. Stupni-
 ale, co ważniejsze, hr. Gołuchowski dał Stupni-
 koncesyą na wydawanie dziennika politycznego.
 w tych czasach istniały jeszcze dawne ustawy, na mo-
 których tylko ten mógł wydawać czasopismo jakieś,
 takie tylko dobrze w rządu zapisany, iż mógł uży-
 koncesyą. Stupnicki był dobrze w rządu zapisany,
 jakkolwiek był Polakiem szczerze ojczyznę kochają-
 uchającym „Polską całość”, jak to w mowie wczoraj-
 pogrzebowej ks. prałata Stojałowski podniósł, to
 i polski wiary, polski obyczaj, polski lud i przeszłość
 to jednak był zarazem tak zwany w owych
 „szwarzgelberem”, operującym nadzieję Polski
 Stupnicki otrzymał też koncesyą na ga-
 licyjską i w roku 1858 postanowił z niej ko-
 zystać. Istotnie postarzał się o kaucyę, którą poży-
 ów ówczesny arcybiskup ksiądz Wierchlejski i,
 z redakcyą z kilku młodych ludzi, niezna-
 ni w piśmiennictwie — począł wydawać dwa razy
 Przegląd polityczny. Z początku,
 wiek współpracownikiem był także Józef Dzier-
 i, było to pismo nad wyraz słabe. Stupnicki
 owalał bowiem, będąc koncesyonaryszem i redaktorem
 odpowiedzialnym, nie umieszcał, co było jego wyso-
 rządowi nie podobać się. Później oświósł się co-
 z myślą śmielszego pisania i pozwalał od czasu
 znanic coś w postępowaniu Rosy lub Prus,
 tylko nie tykano rządu austriackiego, ale w końcu
 o tego, że za jakiś artykuł zamknięto go do

Dziennik Polski, który po roku w skutek prze-
 śladowania rządu, niezliczonych procesów a w końcu
 uwienienia redaktora p. d'Abancourta i współpracownika
 p. Rewakowicza, oskarżonych o zbrodniczy stan, przestał
 wychodzić. Stupnicki nie czekał jednak na upadek
 Dziennika Polskiego. W krótki czas po od-
 stąpieniu Przeglądu począł w połączeniu z śp. Le-
 szkiem Wisniewskim, rozstrzelanym następnie podczas
 powstania na Wołyniu przez Rosyan i księgarzom tu-
 tejszym Kazimierz Jabłońskim wydawać mały dzienni-
 czek pod tytułem Gazeta narodowa, było to w
 marcu 1862. I tę gazetę był zniwolonny odstąpić na-
 stępnie, nie ustawał jednak w wydawnictwach i ciągle
 nowe rozpoczynał, z których żadne jednak czasu dłu-
 zszego przy nim się nie utrzymało — prócz Przyja-
 ciela domowego, który do ostatnich chwil
 życia pod jego wychodził redakcyą i malutkiej Gazety
 wiejskiej raz na tydzień wydawanej. Któż jednak
 zliczy owo mnóstwo różnych wydawnictw, jakich Stupni-
 ckiego w ciągu swego zawodu publicystycznego dokonał.
 Wydał między innymi ułożoną przez siebie geografiją Ga-
 licyi, kilka skorowidzów miejscowości galicyjskich (wła-
 śnie wyszedł nowy jego Skorowidz i rozpoczął się druk
 dodatku), wydał dalej Herbarz polski, Imionospis zasłu-
 żonych Polaków, Imionospis poległych i straconych w
 ostatniemu powstaniu, mnóstwo kalendarzy, noworocznik-
 ów, tablic chronologicznych, przedruków dawniejszych
 dzieł jak „Paska”, mnóstwo także wydał rycin, jak po-
 czet Świętych polskich, królów polskich, wodzów i mnós-
 two innych rzeczy. A do chwili ostatnich życia nosił
 się z myślą nowych wydawnictw. Dziwnie przedsięw-
 ierzył był to umysł a pomimo niezliczonych doznanych
 zawodów i ciągłego dokuczliwego bardzo niedostatku, za-
 wsze pełen otuchy, pełen wiary w lepszą przyszłość i
 możliwość zrealizowania swych zamiarów wydawniczych.
 Wysoki, nadzwyczaj chudy, żyłszy ten staruszek w ro-
 gatywe i wyszarżanej kapocie, nigdy nie spoczął, pra-
 cował bez ustanku z nieporównaną a u nas tak rzadką
 wytrwałością — u que ad finem. Zawsze był uczciwym,
 nigdy nie dał się ująć widokami materyalnych korzyści,
 nigdy o sobie nie myślał a zawsze o sprawie, której
 służył, pozostawił też liczną rodzinę w niedostatku. —
 Znacna to była dusza, wzór człowieka cichej i skromnej
 pracy!

Wdzięczni też jesteśmy p. Tadeuszowi Roman-
 owiczowi, który składając na trumnie Stupnickiego
 wieńiec od redakcyi Dziennika polskiego serdecznie po-
 zegnaliśmy Stupnickiego w imieniu dziennikarskich
 słowami. Przeniół mi on mniej więcej temi słowy:
 „Na trumnie towarzysza w zawodzie dziennikarskim,
 najstarszego pomiędzy nami wiekiem i najstarszego wy-
 trwałością, a który całe życie, z pełnym zaparciem się,
 nieraz wśród srogiej nędzy, poświęcił zmudnej a niena-
 grodzonej pracy na niwie ojczystej — na trumnie pra-
 wdziwie uczciwego człowieka, którego imienia żadna po-
 waga się nie chwyciła i chwycić się nie mogła, na trum-
 nie dobrego Polaka, który gorącym sercem miłował
 całą a rozdartą Polskę i jej lud nieszczęśliwy i jej
 swobodną przyszłość składam ten skromny wieńiec w
 imieniu tych, którzy zmarłego w wytrwałej i bezinteres-
 sownej pracy naśladować pragniemy!

Idź prochu w proch! Nie zostawiasz po sobie roz-
 głośnej sławy; ale wdzięczny żal rodaków, ale ich ża-
 nad tą trumną serdeczna, ale ten uczciwy przykład,
 jaki nam zostawiłeś, a który zawsze naśladować będzie-
 my, oto jest przedłużenie skromnego żywota twojego po-
 za ten czekający cie grób, którego ziemia oby ci, dobry
 starcze, lekka była!

Długo potem mówił ks. Stojałowski, podnosząc cnoty
 zmarłego.
 Od domu aż do grobu nieśli trumnę dziennikarza i
 towarzysze sztuki drukarskiej. Wielu, bardzo wielu,
 choć poczt pogrzebowy był liczny, nie widzieliśmy ja-
 kich, którzy na pogrzebie być imi powinni.
 W przyszłą niedzielę będzie urządzony koncert z
 odczytem p. Bęły o „Rodociu jako Satyryku“ na ko-
 rzystć rodziny śp. Stupnickiego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 23 października.

Teatr polski. Dramat: Zgubio na w Londynie:
 jaki po raz pierwszy odegrany był na scenie naszej w sobotę
 zeszłą, napisał Anglik p. Watts Phillips, z czego wnosić na-
 leżało, że roztoczy w nim przed widzami obraz z życia angiel-
 skiego z jego właściwościami i odrębną charakterystyką. Tym-
 czasem, mimo że autor jest Anglikiem i że rzecz dzieje się
 w Anglii i działające w dramacie tym osoby są Anglikiem, nie
 ma w obrazie tym nic charakteru lokalnego, a pozmienianawy
 nazwy osób w wymyślonych, tak dobrane rzeczy mogłyby
 się odbywać we Francji jak gdziekolwiek indziej. I rzeczywiście
 też dramat ten jest prostym naśladowaniem francuskich wzorów
 w rodzaju takich jak np. Dwie sieroty, Tajemnice ludu
 i inne. P. Phillips pod względem pomysłu treści sprostał
 rzeczonym wzorom, pod względem wszakże budowy całego utworu,
 ekspozycji, przeprowadzenia akcji, okazał się nieco od nich słab-
 szym. Mało znać obnazniony z techniką sceny, pokrajał treść
 zwłaszcza w dwóch pierwszych aktach na tyle obrazów, że
 prawie co chwila zasłona zapada a przez to całość nie przedstawia
 się dość jednolicie. Tylko akt trzeci pod tym względem jest
 bez zarzutu. Powiedzieliśmy, że autor pod względem osnowy
 dramatu sprostał takim pp. Dumańskim, D'Ennery a to nas uwal-
 nia od przytaczania treści jego. Szkoła francuska, jak wiadomo,
 traktuje prawie zawsze jedne i te same społeczne problemy,
 P. Phillips poszedł za ich śladem i utworzył również sztukę
 pełną efektów, — choć senniecznie chroniącą — starając
 się wedle wymogów etycznych zakończyć ją sensem moralnym.
 I tu więc zgrzyoty z popelnionego zła sprowadzają chorobę a
 za nią śmierć istoty, która zapomniała o obowiązkużony i
 godności kobiety.

Wykonanie było pod każdym względem bardzo sta-
 ranne. Ważniejsze w dramacie role spoczywały w rękach
 pp. Bienkowskiej i Heneman, oraz pp. Skirmunt, Kwieciński
 i Hierowski. P. Bienkowska rolę swą odegrała dobrze;
 przynębnienie, boleść, cierpienia fizyczne i moralne znalazły w
 grze jej prawdziwy wyraz i wierne stopniowanie. Również p.
 Heneman postać prostą dziewczyny, wylandę dla uczu prz-
 jaźni i cierpienia drugich, odtworzyła dobrze a komizmowi, ja-
 ki nakreślił tej postaci autor, nadała stosowną miarę. Rów-
 nież dobrze się wywiązał z swych ról pp. Skirmunt i Kwieciń-
 ski, z których ostatni otworzył wcale zabawny i pocieszny postać
 zokeja. W sztuce tej występował też po raz pierwszy na tu-
 tejszej scenie w roli Hioba, robotnika p. Hierowski, a o ile sądzić
 można z pierwszego występu, wcale to nie zły nabytek w per-
 sonale tujejszym. Rola bowiem swą odegrał z godnością, z wiel-
 kiem uczuciem a bez przesady i nie popadając w patos, choć
 wiele ona przedstawia pokus do tego. Głos ma dzwigny i
 przyjemny i łatwo się naginający da wszelkiej skali uczuć.
 W niedzielę odegrano operetkę Szobera: Barnaba
 Fafuła i Józio Grojszesz na wystawie parzyckiej, a w poniedziałek: Podróż po Warszawie;
 wczoraj zaś operetkę Szobera: Modniarka warszawska.
 Dziś po raz drugi też samą operetką, o której obecnie to też tylko
 powiemy, że operetka ta przerobiona jest z niemieckiej sztuki:
 Eine leichte Person a przerobiona i zlokalizowana do
 warszawskich stosunków bardzo zniechęca, że jest zabawną,
 że muzyka podobno do niej została z rozmaitych oper i uryw-
 ków muzycznych bardzo udatnie i że pod każdym względem
 tj. tak wykonanie części wokalne jak i muzyczne, jak nie
 mniej gra, werwa i wreszcie sama wystawa bardzo dobre.
 Jutro operetka Szobera Barnaba Fafuła i Józio
 Grojszesz na wystawie parzyckiej.
 Na Towarzystwo pomocy naukowej imienia Mar-
 cinkowskiego otrzymano za pośrednictwem Fr. D. z Trze-
 meszna złożonych na jego rękę marek sześć; kwotę tę ja-
 dnocześnie przesyłaliśmy do kasy pomienionego towarzystwa.

W gmachu alumnackim przy gimnazjum św. Maryi
 Magdaleny, który to zakład, jak wiadomo, na wymarcie
 przeznaczony został, i z którego funduszu dziś lokalnie trzech
 jeszcze uczniów korzysta, odnajdł magistrat lokale na prze-
 szczenie pownych klas, tak zwanej szkoły „Bürgerschule“, po-
 zostającej pod dyrekcją p. Hechta. Dotąd pomieszczał tam
 magistrat 3 klasy szkoły obywatelskiej, od św. Michała p. mie-
 scil w nim 6 klas.
 Radca kancelaryjny przy tutejszym sądzie powia-
 towym p. M. a t z e, który w dniu wczorajszym obchodził 50-letni
 jubileusz służby, otrzymał od cesarza order orła czerwono-
 go 4 klasy. Deputacya złożona z tutejszych sędziów i rzec-
 czników ofiarowała jubilatowi regulatora i parę srebrnych
 lichtarzy.

Naczelny prezes Günther wyjechał przed wczoraj
 w towarzyszyt wyższego radcy rejencyjnego Freytaga do Byd-
 goszczy.

Wedle drugostronnego ogłoszenia zniszona została
 subhasta wiatrak i gruntu położonego w Bendlewie pod nr.
 10, należących do Nowickiego. Zniszona również została sub-
 hasta gruntu Jędrzejczaka położonego w Dąbrowie pod nr. 10.
 Natomiast grunt Macieja Wojciechowskiego położony w Kozie-
 gliawach pod nr. 9 sprzedany będzie przez licytacyę w dniu
 20 grudnia b. r. przed południem o 10 godzinie w tutejszym
 nowym gmachu sądownym, biuro nr. 33.

Stub. W dniu wczorajszym w kościele parafialnym
 w Golini pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy
 p. Wacławem Zakrawskim i dziecinem dobr Bojanicę a
 panną Konstancją Zakrawską, córką Konstantego Zak-
 rawskiego znanego z prac literackich obywatela za-
 mieszkałego dawniej w naszym Księstwie.

W Tulcach, miejscowości hr. Radolińskiej ubito w tych
 dniach dzika ważącego 250 funtów. Dzik ten zabłąkał się aż
 do parku, gdzie nań urządzono obławę i po kilku strzałach
 uśmiercono ostatecznie, lubo nie obyło się przy tem bez przy-
 padku, gdyż ranny, rozjuszony dzik uderzył z taką gwałtowno-
 ścią na chłopca uzbrojonego widami, że o mało nie ranil go
 śmiertelnie kłami. Przestraszony chłop zaledwo zdolał uciec z
 poszarpanym odzieniem.

W Prusach pod Jarocinem, spalił się w nocy z so-
 boty na niedzielę dom mieszkalny gospodarza Kalmuckiego. Na
 nieszczęście wybuchł ogień w izdebce 80 letniej staruszki, matki
 Kalmuckiego, która nie zdolała wyjść z swęj izdebki i po uga-
 szeniu ognia znaleziono ją całą zwęgloną.

Pomiędzy bydłem deputatowem wybuchło zapalenie płuc a po-
 między owcami domium Trzoianki w tymże powiecie, ospa.

Pod wsią Charbowo znalazł pocztynion, jadąc z
 Wągrowca do Klecka, w nocy na 19 bm. nieżywego człowieka
 na zwirówce. Z odzieży wnoszącej, pochodził on z stanu wy-
 robniczego.

Minister spraw wewnętrznych rozporządził, że urzę-
 dnicy nie mają prawa zaślubić cywilnych osób, nie mających
 prawem przepisanych lat. Dla zaślubiania takich osób trzeba
 podać próbę o dyspensę do ministra sprawiedliwości.

Z Warszawy telegrafuje niemiecki konsul pod dnim
 22 października, że wskutek gwałtownej ulew, przybrała bar-
 dzo Wista pod Zawichostem. Pod Warszawą zaś podniosła się
 już Wista o 4 stopy i ciągle przybiera.

J. I. Kraszewski i Oskar Sosnowski z upoważnie-
 nia general-gubernatora warszawskiego, zostali zaproszeni na
 członków honorowych Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w
 Królestwie Polskiem.

W Kołomyi (w Galicji) wyzło z druku Sprawo-
 zdanie dyrekcji ces. kr. realnego i wyższego
 gimnazjum w Kołomyi na rok szkolny 1878. Zawiera
 ono bogatą część statystyczną przez dyrektora zakładu napi-
 saną, oraz na czole obszerna rozprawa profesora Marcelo-
 go Turkawskiego p. t. Życie i dzieła Grzegorza
 Wigiliancjusza Samborezyka, poety łacińskiego
 polskiego XVI wieku. Całość czyni bardzo pojętne
 wrażenie, praca gorliwa, sumienna i pięknym skrośłona języ-
 kiem. Nakłady tych sprawozdań szkół średnich pokrywa fun-
 dusz szkolny, drukowano u H. Zadembkiego, księgarza w
 Kołomyi.

Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 24 października
 Rafała; w kalendarz siołańskim Siemistawa.
 Wschód słońca o godzinie 6 minut 42, zachód o godzinie
 4 minut 46.

Dnia 24 października 1497 klęska od Wołochów na Buko-
 winie. — 1609 zdobycie Dynamunda. — 1647 kozacy ustępują
 z pod Lwowa.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 23 października. Tutejsze pre-
 zydyum policyi na mocy ustawy o socyalistach
 rozwiązało cztery tutejsze stowarzyszenia.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 23 października.
 (W.) Poznań, 23 października (Sprawozdanie gieł-
 dowe.)
 Stan powietrza: pochmurne.
 Żyto: stale, ale bez interesu.
 Cena wypowiadzialna — Wypowiedziano — otr. n.
 październik 118 ofiar, październik listopad 118 ofiar, listopad-
 grudzień 118 ofiar, grudzień-styczeń 119 ofiar.
 Okowita: stalej.
 Cena wypowiadzialna — Wypowiedziano — litrowa na
 październik 48.80 — plac, listopad 47.60 — plac, grudzień
 47.60 — plac, styczeń 47.90 plac, luty 48.80 — plac, marzec
 48.70 — plac, kwiecień 49.20 plac, kwiecień-maj 49.60 plac,
 maj 50 — plac.
 Okowita w miejscu (bez beczki) 49.90 ofiar
 (W.) Poznań, 23 października. Ceny mąki. Pszenica nr.
 0 i 1 14 — 15 — marek, rżana nr. 0 i 1 9.925 — marek per
 50 kilo.
 (Sprawozdanie urzędowe)
 Żyto: Nie zawierano interesów.
 Okowita: cena wypowiadzialna i regulacyjna 48.70,
 na październik 48.70, listopad 47.70 — plac, grudzień
 48 — luty 48.40, marzec — kwiecień-maj 49.60.
 Okowita w miejscu (bez beczki) — m.
 (Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 23 października.
 4% nowe listy zast. poz. 94.60. 4% nowe listy rent. poz. 95.30.
 3 1/2% szląskie listy zastawne 86.30. 4% szląskie listy
 rentowe 96.50. Kwieceki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 52 —
 Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 34 — Poznański bank
 prowinc. 99 — 4 1/2% pruska pożyczka ukonсол. 105 — 3 1/2%
 premionawa pożyczka państwowa z 1855 r. — 3 1/2%
 obligi długi państwa 92.30. Marchijsko-pozn. koleji żelaznej
 17 — Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 85 — Starogardzko-
 pozn. k. z. 100.50. Warszawsko-wiedeński k. z. 172 — Au-
 stryackie noty bankowe 171.20. Polskie likw. listy 55.50. Ro-
 syjskie noty bankowe 203 — m.

Giełda bydgoska, 23 października.
 Pszenica nowa 138-165 m. } najpiękniejsze nad noto-
 Żyto nowe 106-114 m. } wana, stare bez dowozu.
 Owies nowy 104-113 m.
 Jęczmień wielki 120-137 m.
 Rzepik do 235 m.
 Rzep do 244 m.
 Wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efekt.
 Okowita 52 — m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 23 października.
 Żyto: per 1000 kilo stalej; — na październik 116 —
 październik-listopad 114.50 — placono, listopad-grudzień
 113.50 plac, grudzień-styczeń 113.50-113 plac, kwiecień-maj
 117.50-117 plac i of.
 Pszenica per 1000 kilo na październik i październik-
 listopad 162 m. ofiar.
 Owies: per 1000 kilo, na październik i październik-
 listopad 112 — ofiarow. 113 żąd., listopad-grudzień — of., kwie-
 cień-maj 116-115.50 m. plac. i żąd.
 Rzep per 1000 kilo na październik 260. — żąd., listopad-
 grudzień — pl.
 Olej rzepiowy per 100 kilo stałej; w miejscu 60.50 z.,
 październik, październik-listopad i listopad-grudzień 58 żąd.,
 grudzień-styczeń 58 — żąd., kwiecień-maj 58.50 marek żąd.
 Okowita per 100 litr. stałej; na październik 49.60-49.80
 pl. i żąd., październik-listopad 48.70 of., listopad-grudzień 48.50
 ofiar, grudzień-styczeń — placono i żąd., kwiecień-maj 49.60
 marek ofiar.

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

	Per 100 kilogramów						
	ciężki		średni		lekki towar		
	wyższa	niższa	wyższa	niższa	wyższa	niższa	
Pszenica biała	16	20	17	16	90	14	70
„ zółta	15	40	15	17	16	80	14
Żyto	13	20	12	30	11	90	11
Jęczmień	14	60	13	60	13	20	12
Owies	12	40	11	30	10	90	10
Groch	16	15	14	80	13	90	13

Gdańsk, 22 października.
 Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze: pochmurne, wiatr zachodni.
 Pszenica była na dzisiejszym targu przy znacznym
 dowozie chętniej kupowana, a płacono stałe ceny, za jasne ga-
 tunki nawet nieco wyższe. Płacono za jarą pszenicą 127/8 funt.
 155 m., za czerwona 127/8 funt. 163 m., nieco murażąc ale ja-
 sną 128 — 131 funt. 146 — 155 m., za pszą 126 — 131 funt. 162 do
 166 m., jasną 148 — 130 funt. 160 — 174 marek. Wysocko pszą i
 szliską 132/3 do 134/5 funt. 176 — 180 m., wyborową białą 139
 do 134 funt. 180 — 186 m.

I za ruską pszenicę stałe płacono ceny.
 Termina wyżej; za październik 168 żądano 165 ofiar., li-
 stopad 167 żąd., kwiecień-maj 179 płacono.
 Żyto stałe tylko znalazło odbyt; płacono za 121 — 124
 funt. 113 — 116 m., 129 funt. 125 m., 132 funt. 128 m.
 Jęczmień w gatunkach wyborowych poszukiwany; pla-
 cono za wielki 108 funt. 120 m., 114 funt. 142 marek, za mały
 jęczmień 106 funt. 124 marek, za ciemny mały 108/9 funt. 116
 marek.

Groch średni 122 m. plac.
 Wika stara 80 i 90 m. plac.
 Rzepik bez obrotu.
 Rzepak zaniedbany; za ruski spleśniały płacono 180 m.
 Okowita przyniosła 53 m.
 Depesza. Londyn, 21 października. Angielska psze-
 nica spokojnie i bez zmiany, obca pszenica poszukiwana, inne
 zboża bez zmiany. Powietrze ładne.
 Amsterdam, 21 października. Pszenica loco wyżej.
 Cena terminowa 258. Żyto loco stałe. Cena terminowa 146
 Olęj rzepiowy 35 1/2.

Berlin, 22 października.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.
 Pszenica zaniedbana. — Termina mało zmien. — Wyp.
 4,000 ctr. Cena wypowiedzial. 170 m. p. 1000 kilo. Loco 155-195
 m. wedle gat., — zółta rosyjska — marek z statku plac.,
 psza polska — m. z kolei płacono, na ten miesiąc —
 placono, październik-listopad i listopad-grudzień 170 płacono.
 kwiecień-maj 1879 179-178.5 płacono, maj-czerwiec 181 pl.

Żyto loco mały obrot. — Termina stałej. — Wypowie-
 dziano 6000 cent. Cena wypowiedzial. 116 marek per 1000 kilo.
 Loco 115-136 m. wedle gatunku. żąd. stare rosyjskie 115.5-116 m.
 ze statku plac., krajowe 129-133 m. z kolei i statku pl., kra-
 jowe — m. z kolei pl., stare krajowe — m. z kolei pl.,
 nowe rosyjskie 118-118.5 m. z kolei płacono, na ten miesiąc
 — plac, październik-listopad i listopad-grudzień 116-116.5 plac.,
 grudzień-styczeń 1879 118-117.5 płacono, kwiecień-maj 121.5
 plac., maj-czerwiec — plac.
 Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 115-185 marek
 wedle gatunku.

Owies loco bardzo słaby. — Termina chwiejno. — Wypowie-
 dziano 2000 cent. Cena wypowiedzial. 126 m. per 1000 kilo.
 Loco 106-150 m. wedle gatunku, na ten miesiąc — plac.,
 październik-listopad i listopad-grudzień 120-117.5 pl., kwiecień-
 maj 1879 122-120.5-121 plac.

Kukurudzka loco bez obrotu. — Wypowied. — cen-
 tnarów. Cena wypowiedzialna — marek per 1000 kilo. —
 Loco — wedle gatunku żądano; rumuńska — z kolei
 płacono, besarabska — m. ze statku płacono, na ten mie-
 się — plac.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 147-194 marek wedle
 gatunku, na pszę 134-146 m. wedle gatunku.
 Mąka rżana stałej. — Wypowiedziano — cntr. Cena
 wypowiedzialna — m. per 100 kilo. — Nr. 0 i 1 per 100 kilo
 brutto z miechem — na ten miesiąc, październik-listopad i
 listopad-grudzień 17.05 płacono, grudzień-styczeń 1879 17.10
 plac., styczeń-luty 17.15 płacono, luty-marzec 17.15-17.20 plac.
 marzec-kwiecień 17.25 plac., kwiecień-maj — plac.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wyp. — cent. Cena
 wypow. — mr. — Rzep zimowy loco z kolei — m. plac,
 rzepik zimowy na wrzesień-październik — pl. rzepik latowy
 — marek.

Oleń lniany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu
 — marek. Dostawy 100.
 Olej rzepiowy słabo. — Wypowiedziano 1600 cent. —
 Cena wypow

✠

Dnia 26 b. m. odprawi się
żałobne nabożeństwo
w Zaniemyslu, jako w rocznicę śmierci śp.
ks. Teofila Smitkowskiego
proboszcza z Wojcina.

Rejestr handlowy.

W skutek rozporządzenia z dnia 19 października br. zostało dzisiaj zapisanym:

- do naszego rejestru spółkowego przy Nr. 218, gdzie tutęższe towarzystwo na akcje pod firmą Bank Włociański jest zapisane w kolumnie 4:
Dotychczasowy prokuryta tego towarzystwa Dr. Sylwester Buski w Poznaniu został w miejsce kupca Władysława Jerzykiewicza w Poznaniu jako dyrektor, a ostatni jako zastępca dyrektora tegoż banku na mocy notaryalnego aktu z dnia 14 października 1878 przez radę nadzorczą obrany. (5281)
- Do naszego rejestru prokuryjnego przy Nr. 238.
Dr. Sylwester Buski w Poznaniu dla wyżej rzeczonych towarzystwa akcyjnego pod firmą Bank Włociański udzielona prokura, ustala. (5281)

Poznań, dnia 19 października 1878.

Król, sąd powiatowy.

Handels Register.

In unser Firmen Register ist zufolge Verfügung vom 17 October d. J. heute eingetragen.

Bei Nr. 602 die hiesige Firma **G. Hübner** ist nach dem am 29 September 1878 erfolgten Tode des bisherigen Inhabers, Kaufmanns und Uhrmachers **Gottfried Hübner** durch Erbgang auf dessen hinterbliebene Wittwe, Charlotte geborene Gehlich zu Posen übergegangen, die das Geschäft unter der bisherigen Firma für ihre alleinige Rechnung fortführt, vergleiche Nr. 1849 des Firmen Registers, unter Nr. 1849 die Firma G. Huebner Ort der Niederlassung Posen und als deren Inhaber die verwitwete Uhrmacherin Charlotte Hübner geborene Gehlich zu Posen. (5274)

Posen, den 18 October 1878.

Königl. Kreis-Gericht.

Bekanntmachung.

Die Subhastation des Jedrejezak'schen Grundstücks Nr. 10 zu Dąbrowo ist aufgehoben. (5280)

Posen, am 22. October 1878.

Königl. Kreis-Gericht;

Bekanntmachung.

Die Subhastation des Nowicki'schen Windmühlens- und Schmiedegrundstücks Bendowo Nr. 10 ist aufgehoben. (5282)

Posen, den 15. October 1878.

Königl. Kreis-Gericht;

Der Subhastations-Richter.

Notwendiger Verkauf

Das in Koziegłowy unter Nr. 9, (früher Nr. 8) belegene, dem Mathaeus Wojciechowski gehörige Grundstück, welches mit einem Flächen-Inhalte von 3 Hektaren 12 Ares 80 Quadratstab der Grundsteuer unterliegt und mit einem Grundsteuer-Reinertrage von 31 Mark 92 Pfg. und zur Gebäudesteuer mit einem Nutzungswerthe von 60 Mark — Pfg. veranlagt ist, soll behufs Zwangsvollstreckung im Wege der

notwendigen Subhastation

am Freitag den 20 December d. J. Vormittags um 10 Uhr im neuen Gerichtsgebäude, Wilhelmstrasse, Zimmer Nr. 33 versteigert werden.

Posen, den 16. October 1878.

Königliches Kreis-Gericht.

Der Subhastations-Richter.

Kronika miasta Leszna

skreślił
Stanisław Karwowski.
Wielki okt. str. 117 z rycinami. Cena 4 M.

W osobnej odbitce z Dziennika Poznańskiego wyszło dziełko p. t.:

Nad Bugiem

obrazek ludowy w 3 aktach przez * * i jest do nabycia po cenie 50 fen. a z przesyłką 60 fen. w Eksp. Dzien. Pozn. i we wszystkich księgarniach.

Z drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu wyszło:

Kupiec i przemysłowiec

jakim warunkom powinien uczynić zażość i jakie okoliczności uwzględnić, gdy zamierza się osiedlić? Napisał
Dr. Rakowicz.
Poznań 1877. Str. 104. Cena 1,50 M. za którą pod przepaską franko rozsyła drukarnia Dr. Lebińskiego w Poznaniu.

Antonięgo Rose

w Poznaniu w Bazarze. (4473)

Pierwsze pomorskie (5287)

PÓŁGĘSKI

odebrał i poleca
J. K. Nowakowski.

Wydane naszym nakładem dzieło: (5272)

SŁOWIANIE

pod
turckiem i austriackiem panowaniem.
318 stron. — Cena 2 Marki polecamy uśmiechniętym się dokładnie zapoznać ze stosunkami tamecznemi. W czasie dokonywającej się obecnie okupacji austriackiej, dzieło to dla zrozumienia stosunków niezbędnem.

M. Leitgeber i Spółka.

Antykwnaria E. Calliera

Barnaba Fafula

Józef Groiseszyk

na wystawie w Paryżu.

śmiesznotka w 5 aktach przez **F. Szobera.**
Cena 1 M., z przesyłką pocztową 1,20 M. Parsa ta, przedstawiana z wielkim powodzeniem przez Towarzystwo poznańskie w Warszawie, stanowi niejako drugą część znanej u nas „Podróży po Warszawie.”

Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu wyszedł: (1216)

IV Rocznik

Kółek rolniczo-włociańskich

w WKPoznańskim za r. 1877

jest do nabycia wprost od nakładcy (Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 17) dla **Kółek rolniczych** za cenę zniżoną 3 Mrk., cena rzeczywista wynosi 4,50 Mrk.

Rocznik IV obejmuje przeszło 12 ark. druku ścisłego, jest zatem prawie o połowę obszerniejszym od szeszciorocznego.

„LECH,”

pismo ilustrowane, wychodzi co tydzień w Poznaniu i umieszcza powieści, artykuły historyczne, z nauk przyrodniczych, poezje, famigłówni itd. Lech jest jedynym piśmie polskim, które zapoznaje Polaków z sprawami słowiańskimi, szczególnie zaś stara się o zbliżenie do Czech i Rusinów, stąd ciekawe i rzućne sprawy po polsku najwięcej uwzględnia. Korespondencje literackie ciekawie pisuje Czech, ruskie Rusin, a zatem są to wiadomości a pierwszej ręki. Dotąd wyszło 42 nr., które zawierają 116 obrazków. Przepłata ćwierćroczna na pocztach krajowych 2 M., w Austrii i w Niemczech południowych 1,80 M. Można też wprost w redakcji zapisywać za 8 M. rocznie (dla Austrii 5 złr., dla Ameryki 3 dolary), za co się cały rok franko pokrywa. Posyła się też za 4 M. półrocznie, za 2 M. ćwierćrocznie franko. Ze względu na ważność sprawy słowiańskiej dla Polski uprasza się o liczne szerzenie tego pisma. Przejmijki dochodzą p. adr. **Lech**, Poznań.

Kubliński

dentysta

Piekary Nr. 22, parter. (5283)

NEWRALGIE

wsklepie **cierpliwie** **niawnowe**, każdej chwili ustępują po użyciu pigulek anti-newralgicznych dra **CRONIER**. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23, w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicz**, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiess**. (7)

Roboty tokarskie

reparacye

przyjmuje
M. Szczygłowski (5189)
Jezuicka ulica 4.

Tapety i rolosy.

Zakład litograf.

Regestra gosp.

Alfenede

Christofa

poleca po najtanszych cenach handel **materyałow** **plamliennych**

Antonięgo Rose

w Poznaniu w Bazarze. (4473)

Pierwsze pomorskie (5287)

PÓŁGĘSKI

odebrał i poleca
J. K. Nowakowski.

Antykwnaria E. Calliera w Poznaniu

tom III, IV i V, rok 1846 i 1847

Przeglądu Poznańskiego

po 1 marcu tom. Pomiedzy innymi utworami zawiera tom III: O służbie wojennej Włocian; Kirgiz, powieść; Porównanie pierwotnych zawiązków społecznych u Germanów u Słowian; Historia ludu Włociańskiego w Polsce; — arkusów druku 34 Tom IV: Katedra słowiańskiej literatury we Francji; Wyprawa wiedeńska Jana Sobieskiego; Irydion, rozbiór; Studya nad Dantem; O wyobrażeniach szerzonych przez A. Maciejowskiego; arkusów druku 40. — Tom V: Szwecya po wojnach polskich; O kodeksach dyplomatycznych Polski; Obraz rządu i prawodawstwa dawnej Polski. — arkusów druku 43.

Tom XXXIII, XXXIV, XXXV, XXXVII i XXXVIII, (ostatni) po 3 Marki,

następujące zaś pojedyncze zeszyty po 25 fenigów: Tomu XXXIV zes. 2 i 3 zawierające: Czem dla Polski sojusz z rewolucją moskiewską a czem sojusz z radykalizmem europejskim i Wiersze do Tomasza Zana; tegoż tomu zes. 4 zaw.: Dopełnienia do Browna Biblioteki pisarzy asystencyj polskiej; tomu XXXVI zes. 3 i 4 zaw.: Odezwę Towiańskiego do Rodaków z objaśnieniami; tomu XXXVII zes. 2 zaw.: Rozprawę Włocianie Polski, 1496—1573; tegoż roku zes. 3 i 4 zaw.: O kwestyi polskiej w Rosji tomu XXXVIII zes. 1 zaw.: X. Kajsiwicz, O wierze i niewierze, tudzież wykaz chronologiczny unickich metropolitów, arcybiskupów i biskupów na Rusi; tomu XXXVIII zes. 3 zaw.: tragedia Rasyna — Andromaka przekładu Fr. Dz. Morawskiego i wspomnienia o generale Fr. Morawskim; z tomu XXXVIII spis ogólny artykułów zawartych w 38 tomach Przeglądu Poznańskiego.

Z dniem 22 bm. otwierając tu w Poznaniu przy Podgórnjej ulicy Nr. 9 (5243)

SKŁAD PŁÓTNA

gotowej bielizny

poleca się laskawym względem Sz. Publiczności

J. SIKORSKA

C. ADAMSKI, Poznań, Bazar.

Dla wygody mych Szanownych Odbiorców urządziłem składy mych znanych fabryczek (czapek) w niżej wymienionych miastach i to po cenie fabrycznej. Podaję to do wiadomości, polecam się i niżej wymienione składy laskawym względem Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną i skora usługę. Poznań, w październiku. (5282)

C. Adamski (Bazar).
w Chełmnie u p. M. Jagodzińskiego. w Gnieźnie u p. A. Trańskiego. w Inowrocławiu u p. C. Wallersbrona. w Ostrowie u p. J. Nowakowskiego.
w Pobiedziskach u p. J. Majewicza. w Pniewach u p. L. S. Kwiatkowskiego. w Trzemesznie u p. J. Kryszewskiego. w Wrzesni u p. L. Karczewskiej.

NOTA!

Paltoty w barwie wyblakłe w ogóle rzeczy zimowe zderanzowane, odnawia w czysto stałym kolorze, reparaue i przera-bia elegancko tanio i szybko. (5292)

GNENSCHA

zakład odnawiania garderoby

farbiernia i pralnia chemiczna

POZNAŃ,
Wilhelmowska ulica Nr. 14, blisko św. Marcjana.

600 marek!

zapłać temu, kto przy użyciu **Dr. Hartung'a wody do ust i na zęby**, flakon 1 markę włącznie opakowania, dostanie kiedykolwiek jeszcze bólu zębów, lub komu cuchać będzie z ust. (4 flakony za 3 marki). Wysyłkę skuteczną tylko **C. M. Schumacher, Steglitz** pod **Berlinem**. (5276)

Składy będą urzędzone. —

W piątek dnia 25 b. m. rozwiartuje

świeżo ubitego

DZITKA

funt po 60 fen. (5286)

A. Cichowicz.

Do majoratu czerniejewskiego należące dobra (5278)

Radomice i Noskowo

razem około 2550 morgów rozległości mające, są od 1go lipca 1879 roku na 12 lat do **wydzierzawienia**. Wykazanie 15—18 tysięcy talarów majątku jest do objęcia tej dzierzawy potrzebne. O warunkach można się dowiedzieć u **zarządu dóbr czerniejewskich p. Gniezno**.

Koszule dla panów,

bielizna dla dam,

bielizna dla dzieci,

koldry watowane.

Fabryka bielizny i rzeczy negligowych

A. z Pawłowskich Kaufmann

Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3, Hôtel du Nord. (4490)

Beachtungswerthe Offerte.
Sehr feine
HAVANA-CIGAREN
à Mille
60, 75, 90, 100, 110
und 120 Mark.
Unsorrirte Havana à Mille 55 Mark.
Echte Cuba-Cigarren in Origin-Bast-Packeten je 250 Stück à Mille 60 Mk.
Havana-Ausschuss-Cigarren (Origin-Kisten 500 Stück) à Mille 59 Mk.
Java-Brasil-Cigarren, gute Qualität, à Mille 33 und 35 Mk.
Feine Cigaretten (Tischpapier) à Mille 90 Mk. Aroma, Geschmack und Brand vorzüglich. 500 Stück sende franko.
A. Gonschior, Breslau.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie pigulek roślinnych **Cauvaina.**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolk i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigulki Cauvaina znajdowały się w pudełkach kartonowych włożonych w pudełko blaszane i aby na każdej pigulce znajdował się napis **Cauvain**, w Paryżu Rue Saint Quentin 24.

Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicz i Barcikowski w Bazarze, we Lwowie w aptece pana Karola Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka; w Brodach w aptece p. Kullaka i pana Franzosa. (9)

Gatki dla panów, zimowe rękawiczki, glancowane rękawiczki, tarlatany, kwiaty, hafty, różne nieci do szycia itd. poleca po uderzająco tanich cenach. (5290)

Berghelm'a

tani skład przy Żydowskiej ulicy Nr. 15, II piestro.

Zaginął

jasno brązowy 6 miesięcy mający **piesek** (Affenpinscher), Ostregza się przedzakupieniem takowego. Bl.

wiad. udzieli dyrektor policyi biuro Nr. 3.

Celem usunięcia monebnych nieporozumień oświadczam, że ogłoszona w Nr. 237 Dzien. Pozn. sądowa sprzedaż przeszło tysiąca owiec we wsi Naramowicach, **nie tyczy bynajmniejszej owiec dominalnych, lecz owiec zupełnie obcych**, które jako przedmiot sporny, przed paru tygodniami przez kr. sąd powiatowy poznański do Dominium Naramowic **tymczasowo na pażec przyslane były.** (5291)

Kraków, d. 16 paźdz. 1878.

Maciej Moraczewski.

Wyprzedaż tryków

w zarodowej owczarni **Wielka Boehla w Otorowie** już się skończyła. (5289)

Sasse.

Sprzedaż tryków

w swezari pełnej krwi merynosów (czystego pochodzenia z Hochtitz) w Carlsdorf, w powiecie Nemptsch na Szlasku, rozpocznie się w dniu 1 listopada rb. (5183)

von Mens.

Sprzedaż tryków

w mojej zarodowej owczarni pochodzenia **Leutewitz** i **Leutewitz-Narkau** (5275) już się rozpoczęła. Schardt II ¼ godziny od dworca Kluczborck O/S. R. O. U. i poznańskiej kolei.

von Damnitz.

pisarza

podwórzowego.

Kiszki polskie

z kapustą

F. SUJECKI

Zamkowa ul. Nr. 5.

Za przywoite utrzymanie poleca do nauki tańca na wieś. Wskaże Eksped. Dz. Pozn. pod 5285.

Kurs nauki tańca

Osoby interesowane mam zaszczyt zaprosić, iż do pierwszego kursu lekcyj tańca w miejsc, ogłoszenia przyjmuję jeszcze przyszłej niedzieli tj. do dn. 26 bm.

A. Lipiński.

Diuga ul. Nr. 8.

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNAŃIU.
W czwartek 24 października 1878

Fafuła i Grojseszy

na wystawie w Paryżu śmiesznotka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami F. Szobera.

Początek o godzinie

Glirycon

absolutnie zabijający dla szorstki a nieszkodzący dla innych zwierząt w puszkach oryginalnych po 2 Marki Kozuchów (Freystadt) po 2 Marki

Dla kupujących do

Wielki wybór dóbr w tutejszym winicy, w korzystnym położeniu, żądanej wielkości wskaze do po dostępnjej cenie

Gerson Jarecki

Sapieżyński plac 8 w Poznaniu

Dzierżawa

kompletnie zagospodarowana, z tarzem i sprzętem, jest do oddania pod bardzo przystępnymi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Wojcizna

Nauczycielka

egzam. posiadająca języki francuski i niemiecki, oprócz tego zdolna grać muzykę, znajdzie natychmiast przystanną posadę. Gdzie? wskaze Dz. Pozn. p. Nr. 5273.

Nauczyciel dom

ktożby chciał przygotować do IV. klasy gimnazjalnej, jest danym natychmiast. Zgłoszenia szła się do **Wojcizna** pod lit. A. B.

Subjekta

wydoskonalonego w handlu kornem wskaże

J. K. Putlatycki

w Lesznie.

2 uczni

synów porządnych rodziców, do towarów kolonialnych, wina i cygar, szukaże

M. Kierblewski

w Grudziądzu.

UCZNIA

do handlu towarów i win potrzebny zaraz

A. Mazurkiewicz

w Toruniu.

Jeneralna

agentura zabezpieczenia

od gradu wakuje.

Starszy, zaprowadzony już instytucja ubezpieczenia od gradu, oparty na wyjątkowo ma do oddania jeneralna agentura w Poznaniu. Łaskawe oferty oznaczają W. 8804. Zdolnych agentów, będących wielkimi właścicielami dóbr, odnośnie do ubezpieczenia publicznego, w bliskim stosunku znających wielu dośl. agentów, proszę ekspedycya anonsów Rudolfa Berlin, S. W.

Kucharz

kawaler, dobrze polecony, znajdujący raz miejsce w **Słupi** p. Kepnema

Dom. Skórki p. Kozuchów

gogo potrzebuje zdolnego

pisarza